

# ROZMAITOSCI.

## I.

### O JEZUITACH.

(Dokończenie.)

Co się tycze dóbr zakonnych, lubo każdy Jezuita czynił sluby ubóstwa, i w ogólności całemu zgromadzeniu służyła dla tego wolność kwestowania, dozwolono im przycież było przyymować tak dla siebie, iako i dla instytutów szkolnych w dobrach ruchomych i nieruchomych tyle, ile na ich opatrzenie potrzeba było. Jenerał miał moc przedawania dóbr zakonnych, zastawiania ich, i t. p. a dobra te wolne były zawsze od wszelkich opłat i podatków, nawet od dziesięciny Papieżkiej, i od przykładania się na potrzeby i koszta wojen przeciw niewiernym.

J pod względem naukowym mieli oni obszernie przywileie. Jenerał zakonu mógł posłać do każdego innego intytutu szkolnego zgromadzenia Jezuitów, aby tam kursa teologii, lub inne dawał nauki; wolno mu również było nadawać stopień doktora, i wszelkie inne godności akademickie.

Dla tém pewniejszego zabezpieczenia takich przywileiów, umieli wyrobić sobie jeszcze dwa następujące: — 1) Prawo wezwania pomocy świeckiej, którey żadna władza pod klątwą odmówić im niemogła; —

2) prawo obierania tak zwanych *Judices Conservatores*, to iest, że wolno im było wybrać do wszystkich spraw tak cywilnych iak i kryminalnych iednego Sędziego w osobie Arcybiskupa, Biskupa lub innego iakiego przełożonego duchownego, a ten bez trzymania się przepisów prawa i formalności, miał moc zupełną w toczącey się sprawie duchowney czyli świeckiej stanowczo roztrygać, kary nakładać, a oraz Interdykta na te miejsca rzuć, gdzieby się nieprzyjaciele Jezuitów znajdowali. Gdyby tego osądzili potrzebę, wolno im zawsze było wyznaczonego konserwatora odwołać, nawet choćby już i proces był rozpoczęty, a innego na to miejsce mianować.

Nakoniec, tych wszystkich korzyści do służby im ieszcze tak zwane *Privilegia ex oraculo vivae vocis*, mocą których, wszelkie ustne oświadczenie lub wyrzeczenie przez Papieża na korzyść Jezuitów nabierało tyle wagi i prawomocności, iakby przez bullę ogłoszone było. Wszakże potrzebny był wiary godny świadek, któryby, że słyszał takowe Oyca świętego wymowienie, formalnie zeznał i przyznał.

Przy takich prawidłach zgromadzenia tego, pobyt Jezuitów musiał być szkodliwy dla kraju, w którym osiedli, ponieważ na mocy głównej zasady ich przepisów nie tylko przyznana miał sobie Oyciec Święty

nieograniczoną władzę w sprawach *duchownych i świeckich*, ale służyła mu także najwyższa władza na ziemi, upoważniająca go do sprzeciwienia się władzy *Xiążąt panujących*, gdyby tak zbawienie dusz wymagało. W takimto razie wolno było władzy *duchowney* opierać się *wszelkiemi siłami i wszelkiemi sposobami* władzy *świeckiej*. Cenniejszym punktem ich dążenia było utrzymanie i wzrost *zgomadzenia (incrementum societatis)*; dla tego to w ich ustawach jest mowa o władzy *duchowney* i o *władzy świeckiej*. To pokazuje, iż Jezuici byli raczej *fakcyą polityczną*, niż *zgomadzeniem duchowném*. Wprawdzie nakazuje reguła ich zakonu, aby członkowie *zgomadzenia* w interesach politycznych *neutralność* zachowywali; iednakże przez *ostróżność*, aby postanowienie takie nieprzyniosło czasem *szkodliwych skutków* dla *zgomadzenia* i dla *działań jego*, postanowiła *kongregacya jeneralna* na *siódmym zgomadzeniu*, iż z *pozwoleniem Jenerała zakonu*, może każdy *Jezuita* wspierać pomocą i radami każdego *nienależącego do zakonu*, to jest, *tajnych Jezuitów*, ażeby ich, czyli te na *duchowne*, czy na *światowe*, *posuwać urzędy*. — Co większa, ieden z *znakomitszych* ich *pisarzy* nazwiskiem *Luarez* uczy wyraźnie: że reguła *Jezuitów* obeymuje wszelkie bez *wyjątku* moralne czyny; że *kojarzenie związków* czyli *koalicyy* i *zawieranie pokoiu*, oraz *kojarzenie małżeństw* między *monarchami* i ich *rodzinami* należy do *rzędu działań zgomadzenia*. Takimi to i innymi *maxymami* rozpręgli Jezuici wszystkie węzły *moralnego i towarzyskiego pożycia*. Ani *posłuszeństwo* dla *praw*, ani *przysięga* iako *poddanych*, *niesławały* im na *przeszkodzie* w ich *postępowaniu*. A że byli w *wyłącznym* niemal *posiadaniu* wszystkich *instytutów szkolnych*, mogli więc podług *upodobania* i *zaszczepiać*

w *młodzieży* i *rozszerzać* zasady *nauk swoich*. *Zabobon* wspierał ich także *niemalo*, a *rządy świeckie*, *osłabione niezgodami*, *zdołały* oprzeć im się *skutecznie*. *Nasamprzód* *Francya* *pozbyć* się ich *chciała*, ale *nadaremnie*. Wprawdzie *zamach Jana Chatel* *tajnego Jezuitę* na *życie Henryka IV* w r. 1594, *przyspieszył* *wygnanie Jezuitów* z całego *kraiu*; *lecz* w *dziewięć lat* *potém* był *zmuszony* ten *Monarcha* *przywołać* *Jezuitów* *napowrót*, w *końcu* zaś *padł* ich *ofiara*.

*Lecz* *dziś*, *cożkolwiek* *by* *przedsięwzięto* *by* *w celu przywrócenia* *zakonu* *tego*, *to* *będzie* *zawsze* *bezkutecznem* *Już* *minął* *czas* *ciemnoty* *i* *zabobonu*, *i* *zapewne* *ani* *to*, *ani* *żadne* *inne* *temu* *podobne* *towarzystwo* *utrzymać* *się* *niepotrafi*.

## II.

### Pielgrzym z Tęczyna. (\*)

w Krakowie dnia 5 Kwietnia 1820

### R E K A W K A.

Każdy *naród* *ma* *swe* *odwieczne* *zwyczaje*, *które* *w* *pewnych* *dniach* *roku* *uroczyście* *odbywa*. *Miasto* *Kraków*, *mogące* *się* *slusnie* *nazywać* *kolebką* *starożytności* *Polskich*, *liczy* *kilka* *podobnych* *epok* *przymiatających* *wielkie* *może* *zdarzenia* *historyczne*, *które* *ciemnota* *wieków* *grubą* *zastoną* *niewiadomości* *powlokła*, *że* *ledwie*

(o) *W* *wychodzącem* *w* *Krakowie* *peryodycznem* *pismie* *pod* *tytułem* *Pszczółka* *Krakowska*, *wczytujemy* *często* *odesłane* *przez* *Pielgrzyma* *z* *Tęczyna* *artykuły*, *które* *tém* *są* *nam* *milsze*, *iż* *przy* *gładkim* *i* *pięknym* *sposobie* *pisania*, *traktuje* *o* *narodowych* *przedmiotach*. *Na* *dowód* *tego*, *niniejszy* *artykuł* *wyjęty* *z* *N. 29* *tegoż* *ziennika*, *dostłownie* *umieszczamy*.

z podań zwyczajów prostego ludu, źródła ich dochodzić można. Trzeci dzień świąt wielkanocnych, jest u nas dniem nader ważnym, dniem najprzyjemniejszym w dziejach oyczystych, jeżeli daną wiarę powieściom, częstokroć godniejszym zaufania, niż owe szumne opisy kronikarzy, z jakimi nam malują dumę i przepych despotów, krwawe rzezi, rozboje i napaźdy, srogości prześladowców lub zagorzałców religijnych, i tym podobne obrazy, na których widok wzdryga się czuła dusza, i w zapomnieniu ulgi szuka. Dzień ten wiedzie nas do obchodu *Rękawki*, mającego za godło *miłość i wdzięczność*.

Ponad przedmieściem *Podgórze* przy Krakowie na prawym brzegu Wisły wznoszą się góry skaliste nazwane *Krzemionkami*; przy nich, cudney piękności mogiła Krakusa,

*Co opuściwszy Gniezna okolice,*

*Nadwiślańskie osiadł niwy;*

*Wydźwignął pyszną, dziś wolną stolicę,*

*I kray był pod nim szczęśliwy.*

Według powszechnego podania, wdzięczni Sarmaci usypali ten pomnik swemu Xiążęciu w sposobie nader szczególnym, i trudnym pewnie do uwierzenia dla tych, którzy nie znają, co jest miłość panującego w wolnym narodzie, i tak dalece szlachetne czyny są dzielniejszą podporą tronu, niż owa groźna powaga maiestatu, i miecz karzący przestępných. Krakus był ukochanym od swego ludu; pamięć jego przeżyła wieki. Na grób wodza łzami skropiony tysiące rąk zносиło po garstce ziemi z różnych części krainy i dla tego, zgrómadzanie się coroczne ludu w pierwszych dniach wiosny, w tym celu dawniej odbywane, wzięło imię *Rękawki*, a z niej powstała wiekopomna mogiła Krakusa, z niej odwiedzanie dzisiaj ulubionego miejsca, które nam przypomina początki naszego

istnienia, najmiłsze dla serc Polaków. Do myślenia się potrzeba, iż w czasach chrześcijaństwa musiano ten drogi obchód połączyć z religijnym. W bliskości bowiem mogiły znajduje się mała kapliczka, gdzie w trzeci dzień świąt wielkanocnych bywa uroczyste nabożeństwo. Zrana lud wiejski licznie się już zewsząd gromadzi, i cały dzień tam obozuje. Około godziny trzeciej z południa, wszystko prawie, co tylko żyje w stolicy założyciela, śpieszy iakoby na oddanie popiołom iego wieczystey czci i hołdu. Przy dniu pogodnym, trudno, ażeby które miasto piękniejszy widok stawiło. Mnóstwo powozów, tysiące pieszo idących ugina most na Wiśle, okrywa potem całe wzgórze Krzemionek i mogiłę Krakusa. — Nic bardziej zachwycającego, nic mocniej przemawiającego do serca!

Oby myśl wdzięczna wielu, którzy pamiętacie Kościuszki życzą tej samey świetności, znalazła wyrozumienie! . . . . . Z iakąż rozkoszą serca niesionoby tam w każdy dzień rocznicy po garstce ziemi, tej lubey ziemi, którą on za wolność narodu krwią swoją zrosił!... Hejby takich garstek ze łzami wdzięczność i pomieszanych zostało!..

Wesołość prosta i niewinna iasnieje tu na twarzach wszystkich. Nie masz przy mogiłe Krakusa różnicy stanów; wszystkotam, bez żadnego ładu zmieszane, zdaje się przypominać to ieszcze, że za czasów założyciela Krakowa równość i szczerowość panowała, i że nieznano wyższych, iak tylko przez wyższość w cnotach.

Na obchód może waleczności Krakusa, bywały tu dawniej we zwyczaju rozmaite zapasy ludu, i młodzi szkolney na palcaty; lecz że przy takich igrzyskach nie ieden powracał uszkodzony, zniesiono je później zupełnie. Dziś tylko iedno ieszcze dość zabawne istnieie. Tłumy chłopców wiejskich

i miejskich tezymają od rana woblężeniu część góry, na której się wznosi Kapliczka. Stąd im bywają rzucane orzechy, jabłka, bułki, pierniki i t. d. za któremi na złamanie szyi iedni drugich zpychając na dół, chwytają co który może, że czasem ieden orzech dzięsięciu i piętnastu w grupę zbieie, a ten, który go zdobywa, kilkanaście pecisków odnosi razem w dodatku od swoich współza paśników.

### III.

List byłey Królowey Westfalskiey, Xiężniczki Wirtembergskiey, pi sany do ś. p. Króla Wirtemberg skiego iey oycy, po utraceniu przez iey małżonka korony.

#### KROLU I OYCZE!

Podobało się Waszey Królewskiey Mo ści wezwać mnie dzisiaj zrana do swego gabinetu; pierwszy raz w życiu odmawiam posłuszeństwa iego rozkazom. Przeczuwam ia cel tey rozmowy, i obawiając się słusznie, że ku niemy zmysłów moich dostate cznie zebrać nie zdołam, ośmielam się li stownie przelożyć Waszey Królewskiey Mo ści przyczyny mego postępowania, i razem łos mój przysły oddać rozwadze oycy.

Władoma iest Waszey Królewskiey Mo ści cała osnowa prawdy. Tak Królu! Xiążę Hieronim, twój zięć i mój małżonek, oyciec mego dziecięcia, zostało przy mnie. Panie! oddaliłam się z pałacu mego Króla dla dania wsparcia mężowi, z którym dni moje są złączone; myśli moje towarzyszyły mu w bojach, troskliwość czuwała nad nim podczas długiey i utrudniającey podróży, gdzie często życie iego zagrożone bywa ło; przyciskałam go do serca w chwili nay-

większych nieszczęść, z mocnięszem daleko uczuciem, niżeli na łonie swobody

Xiążę Hieronim nie iest mężem wyboru mego; został on nim z woli WK Mości wten czas, kiedy iego rodzina wielkie trony dzierżyła, i kiedy sam był królem. Wnet skłonność serca mego potwierdziła te związki, które mi polityka WK Mości za nieodzowne wskazała.

Małżeństwo i natura wkładają na nas prawa, nieuległe koleiona szczęścia. Znam ich ważne przepisy, i dopełnić potrafię. Byłam królową, iestem ieszcze żoną i matką!... Odmiany polityczne między panującymi, obalając cesarstwo Francyi, obaliły i tron Westfalski, naktórym przez łaskę WK Mości, i wybór męża mego zasiadałam. Wszyscy byliśmy przymuszeni uledz przewadze okoliczności.

Wyniesieni losem nad innych ludzi, iesteśmy tylko od nich pożałowania godniejsi. Wola nieodzowna kieruje naszym przeznaczeniem; lecz tam iey władza już się kończy, gdzie niemoże mieć wpływu na obowiązki, iakie na nas Opatrzność wkłada.

Mąż, którego mi Bóg przeznaczył, W. K. Mość nadałeś, i dziecię, które w łonie noślam, składają dziś całą moję istotę!... Z mężem tym dzieliłam blask korony; niemiałabym dzielić nieszczęścia?... Dzieliłam z nim wygnanie, i gwałt tylko od niego oderwać mnie potrafi! Lecz o mój królu, mój oycze! znam ia twe serce, znam twoię sprawiedliwość, znam twoię nayszlachetniejszą duszę!

Niewymagam po WK Mości, ażebyś przez przywiązanie dla córki odstępował tych zasad, iakie nowy stan rzeczy naypotężniejszym monarchom Europy dziś za prawo nadaie; lecz rzucam się do nóg twoich, błagając pozwolenia, ażebym razem z mężem przy WK Mości pozostać mogła... Lecz o mój oycze! iezeli ieszcze i tego nam odmówisz, iezeli ieszcze dziś w wieczór odiechnąć nam wypadnie dla szukania przytułku na obcey ziemi, pozwól przynajmniej zabrać z sobą twey córce błogosławienstwo twoie!...

Przebac mi oycze i panie, że w podobnych wyrazach ośmielłam się WK Mości wyrzucić myśl niezłomną; pochedzi ona z serca, któremu polityka śmiertelny cios zadać może, lecz nigdy zachwiać niezdola w obowiązkach żony i matki!...